

Dolna Wisła warta ochrony. Rozmowa z Andrzejem Kapustą

Często mówi się, że Wisła to jedna z ostatnich wielkich europejskich rzek, które zachowały swój naturalny charakter. Czy zgadza się Pan z tą opinią?

Andrzej Kapusta: Wisła na wielu odcinkach zachowała naturalny charakter. Duże rzeki zachodniej Europy zostały przekształcone w znacznie większym stopniu niż ona. Jedynie dolny fragment Wisły został trwale przekształcony. Ujście Wisły do Zatoki Gdańskiej zostało całkowicie zmienione – po naturalnej wielokorytowej delcie pozostał system stagnujących kanałów. Pomimo tych przekształceń Wisła w dalszym ciągu wyróżnia się znacznym stopniem naturalności, szczególnie w środkowym biegu.



Przez ten odcinek Wisły miałyby przepływać ścieki z elektrowni. Fot. Olga Sypuła

Czy możemy dziś określić, jakie ryby żyły na obszarze dolnej Wisły 100 lat temu i ile ich było?

Określenie składu gatunkowego ichtiofauny dolnej Wisły w tym okresie nie stanowi problemu. Trudniejsze jest określenie relacji ilościowych poszczególnych gatunków. Sto lat temu prowadzono już prace regulacyjne dolnej Wisły, wody rzeki były zanieczyszczane ściekami bytowymi i przemysłowymi, w XIX wieku zintensyfikowano zabudowę hydrotechniczną dopływów Wisły, do których wędrowały na tarło wędrowne ryby dwuśrodowiskowe. Również odłowy ryb odgrywały istotną rolę w kształtowaniu struktury ilościowej populacji ryb żyjących w Wiśle.

Co zmieniło się od tego czasu i dlaczego?

W dolnym biegu Wisły przekształcenia koryta rzeki miały największy rozmiar. Uregulowano koryto, przekształcono naturalną dolinę oraz wykonano przekop ujścia Wisły. W dalszym ciągu na skalę przemysłową wydobywany jest żwir i piasek z dna rzeki. Wybudowano też stopień wodny we Włocławku.

Nie można również zapominać o przekształceniach rzek uchodzących do Wisły. Budowa hydroelektrowni spowodowała fragmentaryzację siedlisk rzecznych. Elektrownie wodne budowane były i niestety w dalszym ciągu są budowane w miejscach o znacznym spadku koryta rzek, które są cennym siedliskiem ryb reofilnych. Właśnie w takich miejscach tarło odbywały ryby wędrowne, m.in. jesiotr, łosoś, troć, certa czy też minóg rzeczny. Pierwsze z tych dwóch gatunków wyginęły w Polsce; jesiotr wyginął w całym europejskim areale występowania.

Budowa stopnia wodnego we Włocławku definitywnie uniemożliwiła przemieszczanie się ryb wędrownych na tarło do podkarpackich dopływów Wisły. Były to wtedy najdłuższe szlaki migracji ryb dwuśrodowiskowych w wodach śródlądowych Europy.

Które z gatunków zwierząt w dolnej części Wisły, szczególnie w granicach obszaru Natura 2000, są dla Pana najciekawsze?



Jesiotr to rzadki widok w polskich warunkach. Fot. Andrzej Kapusta

Dolna Wisła obfituje w sporo cennych gatunków zwierząt. Można tutaj obserwować wiele rzadkich gatunków ptaków przemieszczających się pomiędzy zimowiskami i lęgówiskami, ale oczywiście dla mnie najciekawsze są ryby. Ze względu na moją pracę i osobiste zaangażowanie w restytucję jesiotra, jest to gatunek, któremu poświęcam najwięcej uwagi. Jesiotr jest gatunkiem wędrownym, odbywającym tarło w dużych i średnich rzekach, o czystej wodzie i kamienistym dnie. Młodociane osobniki spływają Wisłą do morza. W wodach przybrzeżnych i ujściu Wisły żerują, a po osiągnięciu dojrzałości płciowej w wieku 12-15 lat powinny wrócić na tarło do rzek.

Jakie gatunki mają szansę tu powrócić i jakie warunki muszą być spełnione, aby było to możliwe?

Właśnie jesiotr jest przykładem takiego gatunku. Jednak wszystkie gatunki ryb wędrownych są zagrożone.

W dorzeczu Wisły nie odnotowano jeszcze naturalnego tarła łososi, a troć czy certa nie są tak liczne, jak przed budową stopnia wodnego we Włocławku. Udrożnienie tego miejsca pozwoliłoby na wędrówkę ryb do rzek podgórskich, w których zachowane są jeszcze dość dobre warunki do odbycia tarła.

Czy jest szansa, aby odbudowała się populacja jesiotra? Jeżeli bowiem jednocześnie nie będziemy dbali o to, żeby zapewnić drożność Wisły, która jest przecież niezwykle ważnym wodnym korytarzem ekologicznym, będzie to niezwykle utrudnione...

W dorzeczu Wisły większość prac związanych z restytucją jesiotra prowadzonych jest w Drwęcy. Dawniej w tej rzece jesiotry odbywały tarło, a dziś w dolnym biegu Drwęcy znajdują się odpowiednie siedliska, gdzie jesiotry mogą odbyć tarło i rozwijać stadia larwalne.

Jednak dla odbudowania populacji jesiotra konieczne jest udrożnienie Wisły. Powierzchnia potencjalnych tarlisk i miejsc rozwoju stadiów larwalnych jesiotra w Sanie, Wisłoku czy Wisłocce jest znacznie większa niż w Drwęcy.

Pomimo tego, że jesiotr jest gatunkiem długo żyjącym, to czasu na udrożnienie Wisły nie zostało zbyt wiele. Najstarsze jesiotry żyjące w Zatoce Gdańskiej w tym roku skończą 7 lat, a dojrzałość płciową osiągną za kolejne 5-7 lat. Powinniśmy zadbać, żeby do tego czasu Wisła była drożna.

Środowisko wodne jest szczególnie wrażliwe na zanieczyszczenia środowiska. Jak zmiana temperatury i wzrost zanieczyszczeń wody w rzece mogą wpłynąć na ryby?



Wisła w okolicy potencjalnego miejsca poboru wody i zrzutu ścieków. Wisła w tym miejscu kipi życiem. Bobry, które w pobliżu mają swój dom nie są jedynymi mieszkańcami rzeki. Fot. Olga Sypuła

Generalnie zanieczyszczenia powodują niekorzystne zmiany w środowisku wodnym. Spada zawartość tlenu, wzrasta mętność wody, obniża się różnorodność fauny i flory. Z wód zanieczyszczonych ustępują ryby o dużych wymaganiach tlenowych. Szczególnie narażone na zanieczyszczenia są ikra i stadia larwalne ryb.

W wodach silnie zanieczyszczonych zazwyczaj występuje niewielka ilość gatunków odpornych na

zanieczyszczenia (ciernik, śluz, niektóre gatunki karpiowatych). Zrzuty wód podgrzanych są również zanieczyszczeniem. Jednak ich wpływ na ryby nie jest taki sam w ciągu całego roku. W ciągu zimy wiele gatunków ryb przemieszcza się w miejsca o podwyższonej temperaturze wody. Wiosną tarło ryb w takich miejscach odbywa się wcześniej niż w wodach o naturalnej termicie. Natomiast gatunki zimnolubne ustępują z ekosystemów nadmiernie podgrzanych. W rzekach strumień ciepłej wody zrzucanej np. z elektrowni może być barierą dla gatunków ryb wędrownych.

U niektórych gatunków odnotowano zmiany behawioralne i biologiczne, np. porcyjne składanie ikry, przyspieszone tempo wzrostu, wcześniejsze dojrzewanie płciowe czy skrócenie życia.



Fot. Archiwum

Dla wielu ichtiologów Dolna Wisła to takie trochę magiczne miejsce. Z jednej strony dużo o nim wiemy, z drugiej strony jeszcze więcej powinniśmy się o nim dowiedzieć. Jakie są Pana najciekawsze doświadczenia związane z tym fragmentem wielkiej rzeki?

Raczej skupiam się na odkrywaniu rzeczy nowych dla mnie. Duża rzeka uczy szacunku i zupełnie inaczej wygląda z wody. Polecam przeprowić się promem napędzanym siłą nurtu rzeki czy wybrać się na spływ kajakowy jednym z kanałów będących pozostałościami delty Wisły, np. Wisłą Królewicką lub Szarpawą. Dolina dolnej Wisły oprócz niezaprzeczalnych walorów przyrodniczych, posiada znaczne walory kulturalne. Lubię odwiedzać małe miasta zlokalizowane nad brzegiem Wisły, np. Wyszogród, Nieszawę czy Chełmno.

Dziękuję za rozmowę.

Dr Andrzej Kapusta – doktor nauk rolniczych, dyscyplina rybactwo. Pracuje w Zakładzie Ichtiologii w Instytucie Rybactwa Śródlądowego im. Stanisława Sakowicza w Olsztynie. Interesuje się ochroną ichtiofauny, reakcjami ryb na antropogeniczne przekształcenia ekosystemów wodnych, relacjami troficznymi w litoralu płytkich jezior oraz wykorzystaniem telemetrii w badaniach ekologii i biologii ryb. Więcej informacji o restytucji jesiotra i zastosowaniu telemetrii można zobaczyć tutaj: youtube.com/watch?v=Ur7cye5fp84.